

MOTYWY DZIAŁALNOŚCI INFORMACYJNEJ O POLSCE W NIEMIECKIEJ REPUBLICIE FEDERALNEJ

1. UWAGI WSTĘPNE

Obserwowany od kilku lat w NRF wzrost zainteresowania sprawami polskimi znajduje swój wyraz między innymi w publikacjach, w prasie, w audycjach radiowych, telewizyjnych itp. Część tej aktywności ma zdecydowane cechy działalności informacyjnej, tzn. jest wyrazem celowego dążenia do przekazywania własnemu społeczeństwu oraz zagranicy odpowiednio dobranej wiedzy o Polsce lub o faktach do niej się odnoszących. Istnieje wiele dowodów, które świadczą, że do tej informacyjnej działalności dotyczącej spraw polskich przywiązuje się w NRF stosunkowo duże znaczenie, nieporównanie większe aniżeli do podobnej działalności odnoszącej się do innych narodów. Przyczyny tego zjawiska można wprawdzie ustalić drogą analizy treści informacji, zwłaszcza analizy komentarzy do niej, oraz z różnych okoliczności towarzyszących informacji, ale byłoby — wydaje się — nieuzasadnionym zubożeniem wyników takiej analizy pominięcie wyjaśnień samych „informatatorów” na temat motywów, które ich do tej działalności skłaniają. Ich wypowiedzi, skonfrontowane z wnioskami wynikającymi z analizy treści informacji, mogą umożliwić trafniejsze ustalenie determinujących działalność informacyjną postaw i to także wtedy, gdy służą do ich ukrywania i maskowania istotnych motywów tej działalności.

Motywuja swoją aktywność w zakresie „informowania” o Polsce zarówno kręgi i środowiska, które kontynuują tradycyjne postawy antagonistyczne wobec Polski, jak i te, które uznają konieczność rewizji dawnych wyobrażeń i poglądów oraz potrzebę zmiany dotychczasowego stosunku. Zawierające tę motywację wypowiedzi reprezentują więc różne, często przeciwstawne tendencje i usiłują uzasadnić postawy i działania rozbieżne. Te rozbieżności ujawniają się we wszystkich zakresach spraw, które mogą stanowić płaszczyzny styczności między obu narodami.

Dla jasności obrazu można te płaszczyzny podzielić na trzy grupy, wyodrębniając na pierwszym miejscu — z racji zarówno nasilenia działalności informacyjnej wokół niego, jak i jego politycznej wagi — kompleks problemów, zrodzonych w niemieckiej świadomości na skutek powstania granicy na Odrze i Nysie. W drugiej grupie powinno się pomieścić sprawy związane z zachodnioniemiecką tzw. polityką wschodnią, a w trzeciej — systemy wartości polskiego narodu, oceniane pod kątem jego pozycji jako partnera spo-

⁴ Przegląd Zachodni

leczny stosunku. Zaproponowana klasyfikacja stanowi oczywiście tylko pomocniczy schemat, gdyż wszystkie trzy płaszczyzny styczności wzajemnie się warunkują. Sprawy związane np. z granicą na Odrze i Nysie łączą się ściśle z zachodniemiecką polityką wschodnią. Również stosunek do polskich systemów wartości, takich jak gospodarka, ustrój, kultura, polityka zagraniczna i inne, wyznaczany bywa przez kryteria tej polityki. Także odwrotnie: zmieniona ocena tych systemów zmuszać może do modyfikacji zasad *Ostpolitik*. Mimo wszystko, w praktyce, poszczególne zakresy problemowe bywają ujmowane oddzielnie i dla odnoszącej się do nich informacji stwarza się odrębną motywację.

2. ZASPOKAJANIE CIEKAWOŚCI

Działalność informacyjną dotyczącą polskich Ziem Zachodnich uprawia się w dwóch aspektach: niemieckiej przeszłości tych obszarów i ich polskiej teraźniejszości. W każdym z tych przypadków informacja ma do spełnienia kilka funkcji. Nie przesądzając sprawy ich hierarchii, gdyż odpowiedź w tej kwestii nasunie się sama w toku dalszych rozważań, jako psychologicznie uzasadnioną postawmy na początek funkcję zaspokajania ciekawości obywateli NRF na temat obecnego stanu wspomnianych ziem. Tego rodzaju zainteresowanie jest rzeczą zrozumiałą u byłych mieszkańców tych obszarów, toteż chętnie się je dyskontuje dla uzasadniania publikacji, na których powstanie składają się inne jeszcze, politycznie ważniejsze, motywy. Podaje się więc, jako przyczynę wydania jednej z podstawowych, zachodniemieckich publikacji o polskich województwach północnych i zachodnich, *Ostdeutschland unter fremder Verwaltung*, to, że

„wypędzony chce wiedzieć, czy jego dom i obejście jeszcze istnieją oraz — jak są zamieszkałe i jak zagospodarowane”.

Myśl tę kontynuuje się jednak w sposób, który chyba szczerzej odsłania istotne intencje autora i wydawców:

„Naród niemiecki pragnie się dowiedzieć, w jakim stopniu stworzony przezeń na wschodzie życiowy ład oraz pozostawione przezeń dobra kulturalne zostały utrzymane albo zniszczone”¹.

Źródłem, z którego wywodzi się sformułowanie o pozostawionym na wschodzie „życiowym ładzie”, jak i troska o całość pozostawionych tam dóbr kulturalnych, jest — jak wiadomo — nacjonalistyczna ideologia niemiecka. Z niej wywodzi się również przekonanie, że „niemiecki wschód” obejmuje nie tylko ziemie zwrócone Polsce w 1945 r., czyli — że zainteresowania Niemców nie powinny się do tych tylko ziem ograniczać. W innym tomie, należącym do tej samej serii, co poprzednio wymieniony, znaleźć można następującą wypowiedź:

¹ *Ostdeutschland unter fremder Verwaltung* Bd. I: R. Neumann, Ostpreussen 1945—1955. Frankfurt a. M.—Berlin 1955, s. VII.

„... również ci wszyscy, którzy pochodzą z terenów, jakie już przed 1945 r. należały do Rzeczypospolitej Polskiej, pragną również wiedzieć, co na nich zaszło. Naród niemiecki i zagranica muszą się również dowiedzieć, jakie zmiany zostały dokonane w 'polskim korytarzu', na ziemi poznańskiej i na południowo-wschodnim Śląsku”².

Dlaczego o tym, co dzieje się w Wielkopolsce, na Górnym Śląsku i na Pomorzu Gdańskim, zagranica musi się dowiadywać ze źródeł zachodnoniemieckich, autorzy wypowiedzi na razie milczą. Wyjaśnią to inni, o czym będzie jeszcze mowa. W ich jednak przekonaniu

„zapotrzebowanie na gruntowną informację o ogromnych zmianach w tej części Niemiec, która została przekazana pod polski i radziecki zarząd, przybiera w kraju i zagranicą na sile”³.

Nasuujące się tu pytanie, w jakim stopniu społeczne zapotrzebowanie na informację, na które powołują się autorzy i wydawcy, jest rzeczywiste, a w jakim domniemywane czy zgoła społeczeństwu mawiane lub w nim podsycane, pozostawiamy na razie bez odpowiedzi, chociaż nie można ukrywać, że w pewnych środowiskach istnieje stosunkowo wydatne zainteresowanie polskimi sprawami, a zwłaszcza tym, co dzieje się na zachodnich i północnych obszarach Polski. Świadczy o tym, między innymi, organizowanie co roku stosunkowo licznych wycieczek do Polski, zwłaszcza młodzieżowych. Nie są to zwykłe wycieczki turystyczne, o czym mówi m. in. nadawanie im często nazwy *Studienfahrt*. W komentarzu na temat jednej z takich wycieczek, złożonej z 32 uczestników, którzy zwiedzili Kraków, Warszawę, Gdańsk i kilka innych jeszcze miast, czytamy:

„Podczas wcześniejszych dyskusji w bremeńskiej Volkshochschule na temat kwestii wschodnich okazało się, że znajomość obecnej sytuacji w państwach wschodnich jest często niewystarczająca. Z pragnienia poznania stosunków w Polsce zrodziła się idea tej *Studienfahrt*”⁴.

„*Stimmen und Begegnungen*” donosiły, że w 1963 r. w tego rodzaju wycieczkach wzięło udział około 500 osób, przy czym chętnych miało być więcej⁵. W pierwszej wycieczce, po złagodzeniu zarządzeń zabraniających kontaktów z młodzieżą krajów socjalistycznych, zorganizowanej w listopadzie 1959 r. wyjechało do Polski, w celu zwiedzenia byłego obozu zagłady w Oświęcimiu, około 500 członków socjalistycznej organizacji młodzieżowej *Die Falken*. Kilka miesięcy później, bo w Wielkanoc 1960 r., ta sama organizacja wysłała już 700 swych członków dla zwiedzenia Oświęcimia⁶ i ponawiała podobne wyprawy również w następnych latach, także do Majdanka.

² *Ostdeutschland unter fremder Verwaltung* Bd. IV: R. Breyer, *Ostbrandenburg 1945—1955*. Frankfurt a. M.—Berlin 1959, s. IX.

³ Por. przyp. 1, s. IX.

⁴ Według „*Deutscher Ostdienst*” nr 35 z 27 VIII 1962, s. 8.

⁵ W numerze 2 z 1964 r.

⁶ „*Deutsch-Polnische Hefte*” 1960, H. 1 oraz H. 5.

Między zapotrzebowaniem na informację o Polsce, czyli między poszukiwaniem wiedzy o niej a jej kolportażem zachodzi bliski związek i wzajemna zależność. Jest to łatwo dostrzegalne nie tylko w prasie lub w działalności placówek uprawiających „badanie Wschodu”, lecz nawet w wielu zachowaniach indywidualnych. Czytelnicy „Polen” lub „Stimmen und Begegnungen” proszą np. o przysłanie im broszur lub innych materiałów o Polsce, gdyż opracowują np. o tym kraju referat lub pragną oświecić swoich znajomych w zakresie polskiej problematyki⁷. Zachowanie się „poszukiwacza” informacji i jej dystrybutora w jednej osobie wyznaczone jest przez tę samą postawę wobec przedmiotu, do którego informacja się odnosi. Dlatego, badając motywy różnych form działalności informacyjnej, nie można pomijać impulsów skłaniających informatorów do jej poszukiwania. Obowiązuje ta zasada również stwedy, gdy bezpośrednią przyczyną poszukiwania wiedzy jest nie chęć jej szerzenia, lecz osobiste zaciekawienie albo pragnienie poznania prawdy o sąsiednim narodzie.

3. WALORY ARGUMENTACYJNE INFORMACJI

Przejawy poszukiwania prawdy o Polsce i jej zachodnich i północnych terenach oraz o stosunkach polsko-niemieckich w przeszłości stanowią funkcję zderzenia się sprzecznych tez i poglądów na temat tych spraw. W NRF toczy się wielka dyskusja o sprawach polskich. Dochodzą w niej do głosu, poza poglądami tradycyjnymi, stworzonymi w służbie nacjonalistycznej ideologii, również poglądy nowe, zrodzone pod naciskiem zmieniającej się rzeczywistości, a także pod wpływem poglądów innych narodów w tej samej sprawie, w tym przede wszystkim polskiego. Informacja, jak wiemy, przynosi nie tylko „gotowe” poglądy, ale — przekazując również wiedzę o faktach — współdziała w procesie wytwarzania się poglądów w obrębie danego społeczeństwa. Informacja jest więc pożądana nie tylko przez tych, którzy pragną wytworzyć sobie „prawdziwy” obraz o sytuacji na byłych niemieckich obszarach wschodnich, o sytuacji w Polsce lub o niemiecko-polskich stosunkach w przeszłości, lecz również przez tych, którzy mając już ustalone poglądy w tych sprawach, pragną, posługując się odpowiednio dobraną informacją, zaszczerpić je innym. Realizując to pragnienie, muszą polemizować i dyskutować z rzecznikami poglądów odmiennych i przeciwstawnych. Istnieje stąd zapotrzebowanie na informację o polskich ziemiach zachodnich i północnych, jak i o Polsce w ogóle, dla celów dyskusyjnych.

Jednym z głośniejszych przykładów takiego zapotrzebowania oraz dokonanej, również dla potrzeb dyskusji, emisji informacji o obszarach nad Odrą, Nysą i Bałtykiem jest wyświetlony w końcu 1964 r. we frankfurckiej telewizji film Hansjakoba Stehle pt. *Deutschlands Osten — Polens Westen?* Mówił o tym

⁷ Np. „Stimmen und Begegnungen” w numerze 4 z 1963 r.

sam autor filmowego reportażu w przedmowie do wydanej przezeń następnie publikacji, zawierającej oprócz scenariusza filmu również omówienie prawnego, politycznego i moralnego aspektu granicy na Odrze i Nysie oraz — udokumentowany opis reakcji, jaką jego audycja w NRF, a także w Polsce, wywołała. Wyznaje on tam, że jego przedsięwzięcie pomyślane było przede wszystkim jako wkład do dyskusji nad zagadnieniem granicy na Odrze i Nysie⁸.

Dyskusję można toczyć zarówno w obrębie własnego narodu, jak i z narodem polskim. Informację na temat polskich terenów zachodnich i północnych wykorzystuje się w NRF do obydwu rodzajów dyskusji, zastępując ten wyraz niekiedy zwrotem „dialog z Polską”. Jednym z wielu przykładów takiego uzasadniania informacyjnej działalności jest oświadczenie kierownictwa drugiego programu zachodnioniemieckiej telewizji, które zapowiadając nadanie w kwietniu 1966 r. dwóch 45-minutowych audycji na temat polskiej historii, nazwało to przedsięwzięcie „przyczynkiem do zrozumienia losu polskiego sąsiada a także — do dialogu”, który — zdaniem inicjatorów audycji — zapoczątkowali jesienią 1965 r. biskupi polscy⁹.

Wśród uczestników szeroko pojętej dyskusji można wyróżnić cztery niejako grupy. Oprócz rzeczników rozbieżnych lub przeciwstawnych stanowisk, udział biorą jeszcze „niezdecydowani” pragnący dopiero poznać prawdę i jej poszukujący oraz ci, którym znane są przejawy, fałszywa czy niedostateczna wiedza i inne błędy dyskutujących stron i którzy swoim wkładem pragnęliby przyczynić się do zmiany istniejącego stanu. Ci ostatni znajdują duże pole do działania w zakresie historiografii. Chociaż przekonanie o historycznych prawach Niemiec do ziem za Odrą i Nysą są powszechne, nawet wśród rzeczników uznania obecnego stanu w kwestii granic, to przecież dochodzi raz po raz do głosu pogląd, że tradycyjny sposób przedstawiania polsko-niemieckiej przeszłości nie zawsze odpowiada prawdzie i nie może stanowić podstawy do dialogu niemiecko-polskiego. „Z Polakami trzeba rozmawiać” — mówi się coraz częściej, ale

„Zanim to zaczniemy, musimy obraz historii XIX w., który dzisiaj w dalszym ciągu nie stracił swej siły oddziaływania, poddać gruntownej rewizji [...]. Musimy zacząć od tego, że bezprawie polskich rozbiorów uznamy za bezprawie. Musimy się przyznać do współwiny, bez żadnego upiększenia, w stworzeniu polskiemu narodowi długiej drogi cierpień, wyrażającej się w ucisku, w złym traktowaniu i pogardzie. Sprawił to niemiecki nacjonalizm, kiedy wypadło współżyć z Polakami w granicach tego samego państwa”¹⁰.

Herman Schreiber, autor jednej z książek omawiających przeszłość byłych niemieckich obszarów wschodnich, w uzasadnieniu podjętego wysiłku, tak pisał:

⁸ Hansjakob Stehle, *Deutschlands Westen — Polens Osten? Eine Dokumentation*. Frankfurt a.M. 1965, s. 7.

⁹ Na podstawie relacji w „Deutscher Ostdienst” nr 15/16 z 15 IV 1966.

¹⁰ R. Riembeck, *Unser Verhältnis mit Polen — Utopie und Wirklichkeit*. „Deutsch-Polnische Hefte” 1960, H. 1.

„Ta książka ma na celu wywołanie dyskusji, która by prowadziła do rewizji niektórych, fatalnych w skutkach, błędnych sądów i ocen”¹¹.

Zgodnie z takim założeniem ukazał on wiele faktów z przeszłości, które niezbyt muszą być miłe dla tradycyjnie wychowanego Niemca i które przeczą niejednej tezie niemieckiej historiografii.

Podobne postawy należą jednak do rzadkich wyjątków i znikoma jest rola reprezentujących je poglądów w kształtowaniu wyobrażeń tamtejszego społeczeństwa o przeszłości polsko-niemieckiej. Znikoma dlatego, że niewspółmiernie intensywna jest działalność informacyjna, zdeterminowana nie troską o prawdę, lecz o niemiecki interes. Jednym z przejawów tego jest demonstrowanie niemieckiego wkładu w cywilizacyjny i kulturalny rozwój zachodnich obszarów Polski. W dyskusji na tematy polsko-niemieckie argumenty o niższości kulturalnej Słowian, o korzyściach wyniesionych przez Polskę ze styczności z Niemcami i o wielkim dorobku Niemców na ziemiach wschodnich stanowią podstawową pozycję. Służą temu celowi setki publikacji, często w saccie albumowej. Zamieszczane w nich materiały mają świadczyć „dokumentarnie o tym, czego dokonały pokolenia niemieckich ludzi, a co musieli oni opuścić, oraz — co jeszcze dzisiaj jest oderwane od Europy”¹².

Wielkość niemieckiego wkładu w rozwój obszarów za Odrą i Nysą staje się bardziej przekonywająca, jeżeli się jej przeciwstawi na zasadzie kontrastu dzisiejszy, rzekomy upadek tych ziem. Temu celowi służyła do niedawna ogromna ilość publikowanych informacji: od notatek prasowych, poprzez reportaże aż do poważnych prac naukowych. Ich celem było wykazanie i udowodnienie przed własnym społeczeństwem i przed światem, że Polacy nie są zdolni przywrócić tym ziemiom dawnej ich świetności.

„Przez przesunięcie Polski na zachód i przez wypędzenie wschodnioniemieckiej ludności z rodzinnych stron jej przodków stały przed polskim narodem i jego państwem problemy, których nie uda mu się rozwiązać”¹³.

Udowodnienie tego było głównym celem trzech publikacji, na których treść złożyło się kilkaset wycinków z prasy polskiej, ukazujących i krytykujących najrozmaitsze uchybienia i niedomogi życia na zachodnich i północnych obszarach Polski. Zbliżone do tego w treści sformułowanie można znaleźć w innej, cytowanej tu już publikacji, w której twierdzi się, że:

„W wyniku trzeźwej analizy wszystkich faktów i wszystkich, zwłaszcza polskich, materiałów należy wątpić, czy państwu polskiemu, przy współudziale takiej ludności, której kulturalne bytowanie i techniczne doświadczenie są co najmniej zupełnie inne, uda się rozwiązać głęboką, strukturalną sprzeczność mię-

¹¹ H. Schreiber, *Land im Osten. Verheissung und Verhängnis der Deutschen*. Düsseldorf—Wien 1961, II Aufl. 1962, s. 10.

¹² *Kulturleistungen in den Heimatgebieten der Vertriebenen*. Hrsg. vom Göttinger Arbeitskreis. Würzburg 1959, 4. Aufl., s. 6.

¹³ *Ostdeutschland 1958—1959 in der polnischen Presse*. Hrsg. vom Göttinger Arbeitskreis. Würzburg 1959, s. V.

dzy wysokim poziomem wschodnioniemieckiego obszaru w momencie jego przejęcia a obecnie nie wykorzystanymi możliwościami gospodarczego i kulturalnego rozwoju”¹⁴.

Mamy podstawy sądzić, że ten, niby końcowy, wniosek z dokonanej analizy faktów i materiałów stanowił w rzeczywistości motyw inspirujący wydanie tej, a także innych podobnych, publikacji.

Przyjęty w dyskusjach sposób zwalczania przeciwnika przez podważanie wiarygodności jego argumentów, bywa stosowany również na interesującym nas tutaj odcinku. Polskie źródła, przede wszystkim polska statystyka, wykazują, że rozwój życia na objętych w 1945 r. obszarach pod wieloma względami osiągnął poziom z czasów niemieckich, a pod wieloma innymi znacznie go przewyższył. Ale w przekonaniu wielu obywateli NRF do polskich statystyk i do polskiej informacji należy się odnosić co najmniej sceptycznie, jak do komunistycznej propagandy. Getyńskie Koło Robocze w przedmowie do trzeciej z książek, których treść stanowiły wycinki z polskiej prasy, podał jeszcze inne umotywowanie jej wydania:

„[...] polskie powoływanie się na rzekome stany faktyczne zmusza do ich sprawdzenia. Ten tu właśnie tom ma dopomóc w oddzieleniu pozorów od rzeczywistości”¹⁵.

Wiadomości, niejako z pierwszego źródła, o życiu na zachodnich i północnych terenach Polski przywożą również turyści. Ale, według wspomnianych wyżej wydawców, odwiedzającym ziemię nad Odrą, Nysą i Bałtykiem brakuje

„z reguły jakiegokolwiek skali porównawczej z przeszłością. Są oni pod tym względem skazani na uzupełnianie pobieżnych wrażeń wzrokowych przez zasięganie informacji u polskich funkcjonariuszy. Są nawet często skłonni, co z żalem należy stwierdzić, przyjmować owe informacje bez ich sprawdzenia i podawać jako własny rezultat podróży”¹⁶.

W dalszym ciągu tego wywodu stwierdza się, że czytelnik zachodni otrzymuje ze źródeł polskich najczęściej tylko wiadomości o planach i zamierzeniach w stosunku do polskich zachodnich i północnych terenów, co wywołuje wprawdzie pozytywne skojarzenia, ale nie odzwierciedla rzeczywistości. Nie odzwierciedla jej, w przekonaniu autora przedmowy, także polska statystyka.

Znaczna ilość publikacji o polskich Ziemiach Zachodnich bierze początek ze świadomości, że niektóre argumenty przemawiające na korzyść Polski, znajdują zrozumienie za granicą, również w świecie zachodnim. W przedmowie do jednego z podstawowych dzieł na temat tych obszarów, *Die Ostgebiete des Deutschen Reiches*, wydanego przez Radę Badawczą im. J. G. Herdera, znaleźć można następujące rozumowanie:

¹⁴ *Ostdeutschland unter fremder Verwaltung* Bd. IV: R. Breyer, *Ostbrandenburg*, op. cit., s. 155.

¹⁵ *Ostdeutschland 1960—1961 in der polnischen Presse*. Hrsg. vom Göttinger Arbeiterkreis. Würzburg 1963, s. VII.

¹⁶ Tamże, s. VIII.

„Istnieje na temat rozwoju i znaczenia niemieckich terenów wschodnich wiele tez, przy pomocy których uzasadnia się ich oderwanie. Zaczynają się te tezy od stwierdzenia, że Niemcy wschodnie miały być praojczyzną Słowian, a kończą wnioskiem, że kulturalnie i gospodarczo zacofane tereny wschodnie Rzeszy Niemieckiej miały się znajdować w ustawicznym zaniedbaniu i dla niemieckiego narodu miały być tylko ciężarem”.

Po dłuższym wywodzie o podobnej treści, przytaczającym w większości polskie argumenty, znajdujemy następujące wyznaczenie:

„Artykuły zamieszczone w tym dziele mają dać czytelnikowi możliwość przekonania się o słuszności czy niesłuszności tych i innych tez oraz wytworzenia sobie własnego sądu na temat znaczenia niemieckich terenów wschodnich dla rozwoju Niemiec i Europy”¹⁷.

Dobitniej jeszcze wyrazili podobną myśl autorzy innej, nie cytowanej dotąd publikacji Getyńskiego Koła Roboczego: *Deutschlands Ostproblem*, modyfikując następująco swój wysiłek:

„Wydanie tej książki następuje przede wszystkim z tej przyczyny, że za granicą, nie tylko na wschodzie, ale niestety również na zachodzie, podniosły się głosy, które prawo narodu i kraju niemieckiego do pokojowego zjednoczenia chcą ograniczyć tylko do obszaru między zachodnią granicą Niemieckiej Republiki Federalnej i obecną linią Odra—Nysa. Dla umocnienia tego stanowiska wysunięto argumenty historyczne, gospodarcze, polityczne lub zgoła strategiczne. [...] W ostatnim czasie ukazały się za granicą publikacje, z których wynika, że istnieje dążność do rozumowania i wzajemnego bilansowania argumentów, przemawiających przeciwko niemieckiemu stanowisku w kwestii Odra—Nysa. Szczególnie to ostatnie nakazuje rozważyć prawne, historyczne, socjologiczne i polityczne kwestie, które wiążą się ze 'wschodnim problemem Niemiec'”¹⁸.

Innymi słowy, główną przyczyną wydania omawianej publikacji — jak zresztą i wielu innych — było zaniepokojenie tym, że świat poznaje argumenty, które przemawiają za pozostawieniem ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem Polsce. Temu należy się przeciwstawiać, stwierdzają różne koła w NRF. Ale, aby skutecznie móc argumentować wobec zagranicy, trzeba najpierw przekonać własne społeczeństwo i pozyskać jego opinię — stwierdziło prezydium Związku Wypędzonych (BdV) w kwietniu 1962 r., postanawiając wszcząć kampanię o nasilenie propagandy w zakresie „wiedzy o Wschodzie” (*Ostkunde*) w prasie, radiu, i w tzw. wyższych szkołach ludowych (*Volks-hochschulen*)¹⁹. Gdzie indziej postanowiono w taki sposób ukazywać własne-

¹⁷ *Die Ostgebiete des Deutschen Reiches*. Im Auftrage des Johann Gottfried Herder-Forschungsrats herausgegeben von Gotthold Rhode. Vierte verbesserte Auflage. Würzburg 1957, s. VII/VIII.

¹⁸ *Deutschlands Ostproblem. Eine Untersuchung der Beziehungen des deutschen Volkes zu seinen östlichen Nachbarn*. Hrsg. vom Göttinger Arbeitskreis. Würzburg 1957.

¹⁹ „Deutscher Ostdienst” nr 47 z 19 XI 1962 i nr 48/49 z 28 XI 1962.

mu społeczeństwu dzieło niemieckiej kolonizacji na wschodzie, „aby Polacy w stosunku do żadnego ze spornych obszarów ani historycznie, ani politycznie nie mogli swych roszczeń uzasadniać”²⁰.

4. W INTERESIE POLITYCZNEGO WYCHOWANIA

Drugą właściwością informacji, odnoszącej się do polskich Ziem Zachodnich, jest — poza funkcją argumentacyjną — jej przydatność do celów politycznego wychowania. Element wychowawczego oddziaływania zawierają wprowadzie i dyskusje, ale faktem jest, że w zasadzie większość wydawnictw na temat byłych niemieckich terenów wschodnich powstaje przede wszystkim z myślą celowego kształtowania wyobrażeń, przekonań oraz uczuciowego stosunku do tych terenów, a w konsekwencji i politycznych postaw. Skuteczność wychowawczego oddziaływania informacji osiąga się najpewniej przez ujęcie działalności informacyjnej w organizacyjne rygory, np. w ramach nauczania szkolnego. Uświadomiły to sobie w całej pełni kręgi o postawach jawnie nacjonalistycznych, m.in. działacze istniejącej po 1945 r. konserwatywnej *Deutsche Partei*. To na wniosek tej właśnie partii odbyła się 3 czerwca 1953 r. debata w *Bundestagu* na temat „pielęgnowania znajomości niemieckich obszarów wschodnich, wschodniej i południowo-wschodniej Europy”. Dwa lata później zarząd organizacji pod nazwą Akcja Kulturalna Wypędzonych Niemców (*Kulturwerk der Vertriebenen Deutschen*) opublikował *Podstawowe zasady wiedzy o Wschodzie w nauczaniu*²¹. Były to co prawda tylko pojedyncze ogniwa w długim łańcuchu inicjatyw i posunięć, zapoczątkowanych już w 1951 r., a zmierzających do wprowadzenia „wiedzy o Wschodzie” do szkół, ale z uwagi na źródła, z których pochodziły, godne są one zapamiętania.

Jako akt o zasadniczym znaczeniu w historii „wiedzy o Wschodzie” uważa się powszechnie tzw. zalecenia do *Ostkunde* (*Empfehlungen zur Ostkunde*), uchwalone w grudniu 1956 r. przez Stałą Konferencję Krajowych Ministrów Kultury (*Ständige Konferenz der Kultusminister der Länder*), sprawującą funkcje nie istniejącego w NRF federalnego ministerstwa oświaty. „Zalecenia” ujęte zostały w szereg punktów, z których jeden nawiązuje bezpośrednio do spraw polskich i brzmi następująco:

„Niemiecki Wschód powinien być Niemcom, a szczególnie młodzieży, znany i bliiski. Jego osiągnięcia należy utrzymywać w niemieckiej świadomości historycznej. Niemcy powinni mieć do obszarów, z których ich wypędzono, stosunek serdeczny jako do części ojczystych stron swego narodu”²².

²⁰ Tak miano to sformułować w 2 numerze, wydawanego od 1964 r., kwartalnika „Unser Pommern”. Cytuję za „Deutscher Ostdienst” nr 25/26 z 29 VI 1964.

²¹ Por. *Ostlandkunde im Unterricht. Grundsätze und Praxis*. Köln—Braunsfeld 1956, s. 8.

²² „Der deutsche Osten muss den Deutschen, besonders der Jugend bekannt und vertraut sein. Seine Leistung ist im deutschen Geschichtsbewusstsein zu ver-

Ta dyrektywa, dobitnie określająca jedno z zadań politycznego wychowania, nie była bynajmniej aktem pionierskim. Przeciwnie — zaakceptowała ona tylko, opatrując mocą sankcji aktu ogólnopaństwowego, wcześniejsze zalecenia niektórych krajowych ministrów kultury oraz wiele poglądów i sformułowań, tworzących jakby ideologię z zakresu stosunku do byłych niemieckich a obecnie znowu polskich ziem. W licznym gronie autorów, którzy przy pomocy bogatego arsenału argumentów usiłują uzasadniać potrzebę *Ostkunde*, miejsce czołowe zajmuje były działacz Niemców sudeckich z okresu hitlerowskiego, dr Ernst Lehmann. Głosi on m. in., że *Ostkunde* ma być „wiedzą o stronach rodzinnych” (*Heimatkunde*), ujmowaną pod kątem możliwości ich odzyskania²³. Niemniej aktywny teoretyk tego zagadnienia, dr Eugen Lemberg, uważa, że należy przybliżać niemieckiej młodzieży „niemiecki” wschód „nie jako ojczyznę utraconą, a więc jako wspomnienie, lecz jako ojczyznę upragnioną, a więc jako zadanie”²⁴.

Inna z charakterystycznych wypowiedzi, rzucających światło na cele *Ostkunde*, wyjaśnia, że:

„Instruowanie o niemieckim wschodzie należy do zadań naszych szkół, ponieważ niemiecki Wschód pozostanie nieodłączną częścią naszego narodu i naszego krajobrazu, naszej kultury i naszej historii”²⁵.

Ministerialnemu kolegium, uchwalającemu „zalecenia” do *Ostkunde* wypadło, jak z tego widać, nadać tylko moc normatywu rozbudowanej już wcześniej ideologii na temat byłych niemieckich obszarów. Odwołało się też ono do innego urzędowego dokumentu, którego autorem był wyłoniony przez *Bundestag* tzw. Wydział Wychowania i Wykształcenia (*Ausschuss für Erziehungs- und Bildungswesen*), a noszącego tytuł *Wschodnia Europa w niemieckiej oświacie*. Podejmując zawarte w nim wytyczne, konferencja ministrów sformułowała m. in. następujące jeszcze zalecenie:

„Niemcy należy traktować jako jedność. Zainteresowanie dla Niemiec środkowych, dla Berlina i pozostałych obszarów, znajdujących się do czasu pod obcym zarządem, winno się budzić wśród młodzieży podobnie jak dla obszaru Republiki Federalnej. Również inne, dawniej przez Niemców zasiedlone tereny należy stosownie do ich znaczenia uwzględniać”²⁶.

ankern. Die Deutschen sollen ein inneres Verhältnis zu den Vertreibungsgebieten als zur Heimat eines Teiles ihres Volkes haben” („Freiheit und Verantwortung” 1957, H. 2. *Empfehlungen zur Ostkunde. Beschluss der Kultusminister-Konferenz vom 13. Dezember 1956*).

²³ „Unter dem Gesichtspunkt der Wiedergewinnung der angestammten Heimat“ (E. Lehmann, *Deutsche Ostkunde als Geschichte. Ostdeutschland im Unterricht*. Troisdorf 1956, s. 67).

²⁴ „[...] der heutigen Jugend der deutsche Osten nicht als verlorene Heimat, also als Erinnerung, sondern nur noch als verheissene Heimat, also als Aufgabe lebendig zu machen ist” (E. Lemberg, *Deutscher Osten im Unterricht*. W: *Der deutschen Osten im Unterricht*, 2. Auflage, München 1955, s. 7).

²⁵ *Ostlandkunde im Unterricht*, op. cit., s. 58.

²⁶ Zob.: „Freiheit und Verantwortung”, jw., s. 63.

Ostatnie zdanie stoi w zgodzie zarówno ze znaczeniem terminu *Ostkunde*, jak i z praktyką, która potwierdza, że poprzez wychowanie usiłuje się podtrzymać w społeczeństwie zachodniemieckim szczególnie zainteresowanie dla całej Europy wschodniej, nie tylko dla najbliższej sąsiadującego narodu polskiego. Ponieważ wzbudza to co najmniej nieufność innych narodów, zaleca się niekiedy dostosowywanie aktywności w zakresie *Ostkunde* do wymogów politycznej sytuacji. Np. według jednego z autorów należy najpierw poświęcić uwagę tym prowincjom byłej Rzeszy, które należały do niej w 1937 r., a które dopiero w 1945 r. odpadły od Niemiec. O tych terenach można uczyć oficjalnie, gdyż stan z 1937 r. akceptują państwa zachodnie. Nieoficjalnie już informować należy o obszarach, które do 1939 r. graniczyły z byłą Rzeszą i do których zalicza ten autor Gdańsk, Pomorze Gdańskie, część Górnego Śląska oraz Poznańskie. W trzeciej dopiero kolejności należy się zajmować obszarami wschodniej i południowo-wschodniej Europy, tymi mianowicie, które wprawdzie nie leżały nigdy w granicach państwa niemieckiego ale które — w przekonaniu autora — swoją kulturę zawdzięczają niemieckiemu osadnictwu²⁷.

5. WZGLĄD NA CELE „POLITYKI WSCHODNIEJ”

„Wiedza o Wschodzie” stanowi więc, podobnie jak „badanie Wschodu” (*Ostforschung*), narzędzie pomocnicze mające ułatwiać realizację *Ostpolitik*. Pojęciu temu nadaje się w NRF specjalne znaczenie, upatrując w nim desygnat jednego z trwałych, a jednocześnie węzłowych problemów niemieckiej polityki. Po II wojnie światowej w bliskim związku z „polityką wschodnią” pozostaje mit o zagrożeniu przez komunizm, implikujący nieuchronność przyszłej rozprawy z nim. Jeden z punktów wymienionych już „zaleceń” do *Ostkunde* otrzymał następujące brzmienie:

„Znajomość narodów, kultur i problemów wschodniej i środkowo-wschodniej Europy jest niezbędna jako podstawa jasnego i rzeczowego stosunku do nich oraz jako podstawa skutecznej rozprawy z systemem, który obecnie nad nimi panuje”²⁸.

Znany organ neohitlerowski „Der Reichsruf”, komentując działalność Niemieckiego Towarzystwa Wiedzy o Wschodniej Europie (*Deutsche Gesell-*

²⁷ H. Hoffmann, *Ostlandkunde in der Volkshule*. Kiel 1955. Przytaczam za: *Die Ostkunde — ein Mittel zur revanchistischen Erziehung der westdeutschen Jugend*. Herausgegeben vom Zentralvorstand der Gewerkschaft Unterricht und Erziehung in Zusammenarbeit mit dem Deutschen Pädagogischen Zentral-Institut. Berlin, s. 16.

²⁸ „Die Kenntnis der Völker, Kulturen und Probleme Osteuropas und Ostmitteleuropas ist als Grundlage eines klaren und sachlichen Verhältnisses zu ihnen und einer fruchtbaren Auseinandersetzung auch mit dem System, das sie gegenwärtig beherrscht, notwendig”.

schaft für Osteuropakunde), stwierdził bez obsłonek, że organizacja ta zajmuje się badaniem Wschodu

„nie z sympatii dla jego politycznego systemu, lecz z przekonania, że tym skuteczniej można się temu systemowi przeciwstawić, im lepiej się go pozna”²⁹.

W licznych rozprawach, omawiających cele i formy *Ostkunde*, znaleźć można dla niej obszerniejsze uzasadnienie. Na pierwszym miejscu, zgodnie z faktycznym rozwojem tej idei, wymienia się psychiczne potrzeby przesiedleńców. Na drugim cały kompleks problemów wynikłych z powojennej sytuacji Niemiec, której się w NRF nie akceptuje i którą pragnie się zmienić, do czego jednak niezbędna jest jedność przekonań i uczuć oraz jedność wysiłku. Na następnej z kolei pozycji wymienia się konieczność wypracowania i przyswojenia sobie przez naród niemiecki prawdziwego obrazu historii, stosownie do przesłanki, że dotychczasowe błędy i porażki niemieckiej polityki na wschodzie są następstwem nieznamomości tej części świata, nieznamomości jej historii i dróg rozwojowych oraz wyrosłych na tym tle uprzedzeń wobec zamieszkujących ją narodów³⁰.

Przekonanie, że niepowodzenia niemieckiej polityki na wschodzie są następstwem popełnionych przez Niemcy błędów, a te z kolei — skutkiem niedostatecznej znajomości narodów tej części Europy, urosło do rangi aksjomatu i stanowi główny impuls do aktywnego zainteresowania Polską, Związkiem Radzieckim i innymi krajami obozu socjalistycznego. Jeden z czołowych „badaczy Wschodu” i długoletni dyrektor (od 1950 do 1958 r.) Instytutu Badawczego im. J. G. Herdera, Erich Keyser, zalecał szczególne studiowanie historii narodów Europy wschodniej, ponieważ to jej nieznamomość — jak twierdził — „spowodowała fatalne błędy w niemieckim politycznym i militarnym prowadzeniu wojny”³¹.

W czasie 20 z kolei sesji dyskusyjnej pod nazwą *Barsinghausener Gespräche*, odbytej w kwietniu 1964 r. na temat *Ostkunde*, padło nawet sformułowanie o „ślepcie wobec Wschodu” (*Ostblindheit*), implikujące konieczność lepszego zaznajamiania społeczeństwa z wydarzeniami i procesami rozwojowymi w krajach wschodniej Europy³².

Wymienia się dwie przesłanki dla krytycznej oceny tej „ślepoty”: błędy i wynikię stąd klęski polityki niemieckiej na wschodzie, o czym była już mowa, oraz przeświadczenie, że do zjednoczenia Niemiec może dojść tylko w ramach polityki ogólnoeuropejskiej, której podmiotami są również narody

²⁹ Według „Informationen über die imperialistische Ostforschung” 1965, nr 1, ss. 54—55.

³⁰ Por. G. Zittel, *Ostkunde als Aufgabe der politischen Erziehung*. „Die Schulwarte” 1963, H. 9, s. 610 i n.

³¹ E. Keyser, *Der Johann Gottfried Herder-Forschungsrat und Johann Gottfried Herder-Institut*. „Zeitschrift für Ostforschung” 1952, H. 1, s. 102.

³² Zob. P. Unbehau, *Ostkunde im Bildungswesen*. „Europäische Begegnung” 1964, nr 5, s. 322.

Europy wschodniej. Myśl tę zawiera m. in. pierwsza z tzw. 12 tez dotyczących kwestii niemieckiej, opracowanych w 1961 r. przez organizatora *Barsinghauserer Gespräche*, tj. przez dolnośląski Krąg Roboczy dla Zagadnień Wschodu (*Arbeitskreis für Ostfragen*)³³. Zmodyfikowaną postacią wspomnianych 12 tez dotyczących kwestii niemieckiej są „myśli przewodnie dla propagandy na rzecz całych Niemiec” (*Leitgedanken für gesamtdeutsche Öffentlichkeitsarbeit*). W punkcie 8 tych „myśli” mówi się, że konieczność oddzielnego traktowania poszczególnych narodów, należących do obozu państw socjalistycznych

„wymaga gruntownej wiedzy o właściwościach, historii i kulturze środkowo-wschodnich narodów do czasów ich sowietyzacji oraz — o ich duchowym, gospodarczym i politycznym rozwoju od tego czasu. Jednocześnie z tym powinno następować dalsze pogłębianie wiedzy o wschodnich Niemczech (o polskich Ziemiach Zachodnich — przyp. J. K.), o niemieckich osiągnięciach na obszarze środkowo-wschodniej Europy i o niemiecko-słowiańskiej wspólnocie losu”³⁴.

6. DLA LIKWIDACJI STARYCH WYOBRAZEŃ

Byłoby daleko idącym uproszczeniem, gdyby zainteresowanie Polską, jako obiektem stymulującym aktywność informacyjną, wyjaśniać tylko względami imperialistycznej polityki i rewizjonistycznych dążeń. Nasilenie działalności informacyjnej, odnoszącej się do Polski, ma jeszcze inne źródła, które można sprowadzić do ogólnego pragnienia poprawy stosunków z narodem polskim. Nie możemy tu z góry rozstrzygać, w jakim stopniu to pragnienie w różnych kręgach lub u poszczególnych jednostek jest szczere, a w jakim stanowi tylko wyraz politycznej taktyki. Wydaje się jednak, że gdy koniecznością porozumienia czy nawet pojednania z narodem polskim uzasadnia się postulat lepszego informowania własnego społeczeństwa o polskich sprawach, mamy do czynienia ze zjawiskiem, które zasługuje na naszą uwagę.

Motywacje, wychodzące z takiego założenia ogólnego, tkwią jednak korzeniami w różnorodności uwarunkowań, stanowiących o specyfice stosunków polsko-niemieckich. Jednym z takich uwarunkowań jest przeszłość tych stosunków, wyznaczająca przecież w jakimś stopniu aktualne postawy. Ważnym elementem stosunków w przeszłości było, i częściowo nadal jest, mocno w niemieckim społeczeństwie ugruntowane przekonanie o cywilizacyjnym i kulturalnym dystansie dzielącym obydwie narody. Przekonanie o cywilizacyjnej i kulturalnej wyższości nad narodem polskim wywodziło się z trzech źródeł. Przede wszystkim stanowiło ono fragment bardziej ogólnego, ale silnie w niemieckiej świadomości utwierdzonego mniemania, że szczytowy

³³ Wszystkie 12 tez cytuje H. Beske, *Avantgarde oder Revanschisten? „Moderne Welt” 1964, H. 1.*

³⁴ Jw.

punkt rozwoju ludzkości zlokalizowany jest na zachodzie i że w miarę posuwania się ku wschodowi poziom życia i kultury ulega stopniowemu obniżeniu. Temu przekonaniu, którego świadectwem jest m. in. wymyślony w Niemczech termin *Ost-West-Kulturgefälle*, towarzyszyć ma, jak twierdzą niektórzy badacze zjawisk społecznych w Niemczech, z jednej strony pewna skłonność do uniżoności wobec wartości reprezentujących kraj lub nawet wewnętrzny region położony na zachód — i odwrotnie poczucie wyższości wobec tego, co pochodzi z krajów lub regionów położonych na wschód od terytorium, na którym żyje podmiot tych postaw.

Zjawisko to jest jednym z czynników rodzących społeczne uprzedzenia. Powstałe już choćby tylko na tym tle negatywne uprzedzenia wobec narodu polskiego znajdowały, i być może jeszcze znajdują, dodatkowy impuls w polsko-niemieckim antagonizmie politycznym. Jest on nie we wszystkich kręgach społecznych Niemiec wyraźnie odczuwany, ale przez ośrodki kształtujące opinię publiczną i społeczne postawy w NRF traktowany jako stały element narodowej świadomości. Wiadomo zaś, że z antagonizmem na tle grupowym nierozdzielnie związane jest dążenie do wywyższania własnej grupy a poniżania wartości grupy antagonistycznej. Taka postawa ułatwia bowiem motywowanie własnej wrogości wobec grupy ujmowanej antagoniście. Zarówno tezy o cywilizacyjnym, kulturalnym i gospodarczym zacofaniu Słowiańszczyzny, jak i gorliwe akcentowanie niemieckich osiągnięć w różnych dziedzinach życia, owe składowe elementy nacjonalistycznej ideologii niemieckiej, służyć miały uzasadnianiu i usprawiedliwianiu, ubranego w pozór misji cywilizacyjnej, niemieckiego naporu na wschód. W niektórych kręgach zachodniemieckiego społeczeństwa idea niemieckiego posłannictwa na wschodzie Europy żyje nadal. Cytowany już szermierz idei *Ostkunde*, E. Lehmann, będący gorącym propagatorem tezy, że niemieccy koloniści przybywali na ziemię polskie tylko na wezwanie ówczesnych władców tych obszarów, jest wyrazicielem następującego poglądu:

„Nie powoływano wówczas Niemców jako takich, lecz jako krzewicieli przodującej kultury Zachodu, która miała przepoić środkowo-wschodnią Europę i wnieść do niej ład i tylko w tym charakterze mogą oni bodaj i dzisiaj spodziewać się możliwości powrotu”³⁵.

Trzecim źródłem przekonań o różnicy poziomów kulturowych były już fakty obiektywne, tzn. rzeczywisty niedorozwój gospodarczy, a w jego następstwie i kulturalny Polski, będący rezultatem rozbiorów. Mieszkańcy obszarów rdzennie niemieckich nawiązywali w dodatku bliższy kontakt z polskością za pośrednictwem tej warstwy społeczeństwa polskiego, która stała na najniższym poziomie pod względem życiowego standardu i kultury umy-

³⁵ E. Lehmann, *Der deutsche Osten in Erziehung und Unterricht*. Trier 1954. Cytuję za F. H. Gentzen, „*Ostforschung*” zachodnio-niemieckich historyków. „Przegląd Zachodni” 1956, nr 3/4.

słowej, tj. udającego się masowo do okręgów uprzemysłowionych lub okresowo do prac żniwnych proletariatu. Istnieją dowody w literaturze pamiętnikarskiej, że robotnika z ziem polskich, a zwłaszcza sezonowego, nisko ceniono jako człowieka; reprezentował on kategorię ludzką drugiej klasy, jeżeli nie wręcz obiekt pogardy. Przyczyny tego były różne, ale jest rzeczą niewątpliwą, że decydującą w tym rolę odgrywały te cechy przybyszów, które zdradzały niższy od przyjętego w Niemczech poziom cywilizacyjny. Niekorzystne wyobrażenia, wytworzone przez styczności z pewną specyficzną grupą odniesiono do całego narodu polskiego i zamieniono w stereotypy. Oddziaływanie w tym samym kierunku, często celowe, ośrodków kształtowania opinii publicznej oraz szkolnego nauczania, wzmocniło ten proces. Mogło dochodzić nawet do tego, jak relacjonował autor głośnego w pewnym okresie życiorysu robotnika, Jakub Wojciechowski, że argument o niskim poziomie kultury polskiego społeczeństwa mógł być wykorzystany jako okoliczność łagodząca w procesie karnym o przestępstwo pospolite³⁶.

Stereotypy mają zazwyczaj długi żywot i pełnią swoją funkcję również wtedy, gdy okoliczności tłumaczące ich powstanie od dawna należą do przeszłości. Młody autor artykułu poświęconego Polsce pisał:

„Jeszcze dzisiaj wielu Niemców ma pod ręką gotowy sąd, który nie wytrzymuje ścisłej próby. Polacy mają być niezdyscyplinowani, pozbawieni zmysłu czystości, pełni napuszonej dumy narodowej i niezdolni do rządzenia sobą. Moglibyśmy taką listę dowoli kontynuować”³⁷.

Jest to jeden z dowodów budzącego się w NRF sceptycyzmu co do prawdziwości i adekwatności stereotypowych wyobrażeń o Polakach, a zarazem jeden z głosów, domagających się takiej informacji, która by uwolniła Niemców od fałszywych wyobrażeń o narodzie polskim.

Negatywnej ocenie obcego narodu jako podmiotu działalności kulturowej towarzyszy z reguły brak zainteresowania dla jego kulturalnych wartości. Pisał jeden ze znawców tych spraw mając na myśli okres międzywojenny, że

„[...] obok nienawiści do Polaków, którą w rzeczywistości odczuwały niektóre tylko kręgi, wystąpiło bardzo silne pogardzenie Polakami; znowu uznano Polskę jako naród bez kultury [...]. Nie było przekładów z języka polskiego, polska muzyka, malarstwo, grafika były w Niemczech nieznane, o polskiej nauce nie chciano w Niemczech niczego wiedzieć”³⁸.

³⁶ „A potem ten adukat ty dziewczyny to zaczon gadać, to 2 i 3/4 godziny gadał i tak te naszą polską kulturę tam przedstawił jakby tam wcale jeno zwierzęta nie ludzie były. A też dał już tam zrozumieć, jak ten naród ciemny tam jest, przed duchownym to sie w błoto ciepną” (J. Wojciechowski, *Życiorys własny robotnika*. Poznań 1930, s. 346).

³⁷ „Arbeitsblatt” nr 21: *Beiträge zum Verständnis der polnischen Geschichte*. Hrsg.: Bundesvorstand des Liberalen Studentenbundes Deutschlands. Bonn—Berlin 1964.

³⁸ W. Maas, *Vom Polenhass und Polenverachtung*. „Deutsch-Polnische Hefte” 1960, H. 12, s. 665.

Można by mnożyć wypowiedzi, krytykujące dotychczasowy brak zainteresowania Polską i wynikający stąd niedostateczny stan wiedzy o niej. Wiele przy tym uwagi poświęca się wiedzy historycznej z zakresu polsko-niemieckiego sąsiedztwa oraz z zakresu dziejów Polski. Znany historyk Klaus Zermack pisał, że w dyskusjach na temat obecnej sytuacji Polski byłoby więcej sensu i treści, gdyby „historia Polski nie była od dawna pasierbem naszego historycznego wykształcenia”³⁹.

Inny z historyków, poświęcający wiele uwagi problemowi stosunków polsko-niemieckich, zauważył, że dla osiągnięcia z Polakami wspólnego języka „trzeba przede wszystkim po stronie niemieckiej wyzbyć się szczególnego powiązania ignorancji z pogardą”. Zdaniem tego autora,

„Przeciętny Niemiec w kraju wie o Polsce mało albo nic. W niemieckich książkach szkolnych nie ma niczego o Polsce albo bardzo mało: bitwa pod Tannenbergiem, niemiecki zakon krzyżowy, rozbiory Polski i może jeszcze Piłsudski. Polska historyczna, jako całość, jej kultura, państwo, polska specyfika, wszystko to jest przez Niemca niezauważone i nie rozumiane”.

Wywód swój kończy następującym stwierdzeniem:

„Ponieważ Polaków nie znano, pogardzano nimi, a ponieważ nimi pogardzano, nie starano się ich poznać”⁴⁰.

Punktem wyjścia dla wielu krytycznych ocen stanu wiedzy o Polsce jest przeświadczenie, że pojednanie między obu narodami staje się koniecznością. Warunkiem wstępnym bowiem wzajemnego zrozumienia i pojednania jest, obok uznania własnych przewinień, przede wszystkim znajomość drugiego narodu.

„Starajmy się o to, aby nasi rodacy byli lepiej informowani o naszym sąsiednim narodzie” — pisał czytelnik „*Stimmen und Begegnungen*”, pisma, które w tym celu zostało założone, aby za pomocą informacji o Polsce torować drogę pojednaniu⁴¹.

7. PRZECIWI UPREDZENIOM

Dość rozpowszechnione jest w niektórych kołach inteligencji przekonanie, że dla wykształcenia w zachodni Niemieckim społeczeństwie właściwego stosunku do Polski należy przede wszystkim usunąć, wciąż jeszcze wobec niej żywione uprzedzenia. Armin Dross, publicysta, interesujący się szczególnie polsko-niemieckimi stosunkami stwierdzał, że

³⁹ „Frankfurter Hefte” 1961, nr 11; w recenzji *Małej historii Polski* Helmuta Carla.

⁴⁰ G. Stadtmüller, *Grundfragen der europäischen Geschichte*. München—Wien 1965, s. 161 i 162.

⁴¹ „*Stimmen und Begegnungen*” 1963, nr 4.

„sztucznie hodowana niemiecka świadomość wyższości, ze swoją fatalną przesadą aż do proklamacji 'wschodniego podczłowieka' na pewno jeszcze nie wygasa. Z jej dalszym oddziaływaniem mają do czynienia wszyscy, którzy zajmują się nauczaniem lub badaniem z tej dziedziny”.

Postulował więc, aby przede wszystkim w nauczaniu historii zapobiegać powstawaniu uprzedzeń⁴². Jeden z uczestników dyskusji na temat nawiązania polsko-niemieckich rozmów, podkreśliwszy najpierw „prerażającą niewiedzę” istniejącą w zakresie spraw polskich oraz zakorzenione uprzedzenia do polskiego narodu w niemieckim społeczeństwie, doszedł do wniosku, że

„jeżeli chcemy nawiązać rozmowę z Polakami, musimy najpierw przewyżżyć nasze uprzedzenia i nieufność i stworzyć podstawy do gruntownej rewizji niemieckich wyobrażeń o Polsce”⁴³.

Za środek najskuteczniej wiodący do tego uważa się w wymienionych kołach wiedzę o Polsce oraz jej narzędzie — informację. W artykule poświęconym temu zagadnieniu czytamy m. in.:

„Jeżeli chce się unormować te nieszczęsne stosunki między Niemcami i ich sąsiadami na wschodzie i jeżeli pragnie się usunąć uprzedzenia a umożliwić kontakty, trzeba najpierw zdobyć rzeczowe informacje”⁴⁴.

Świadomość potrzeby likwidowania uprzedzeń za pomocą obiektywnej informacji dochodzi do głosu u wielu autorów. H. J. Orth w przedmowie do swej drugiej książki o Polsce dał wyraz pragnieniu pozytywnego oddziaływania na swych rodaków za pośrednictwem informacji w następującym wyznaniu:

„Spodziewam się, że mój reportaż dostarczy wielu czytelnikom nowego obrazu. Ma on dopomóc w usunięciu starych uprzedzeń i w ustawieniu niemiecko-polskich stosunków na nowej, lepszej podstawie”.

„Dla nawiązania rozmów z Polakami, dla ich lepszego zrozumienia i dla ustanowienia stosunków z nimi na nowych podstawach musimy się wyżyć dawnych, w tradycji tkwiących, uprzedzeń w stosunku do nich, a osiągniemy to wraz z lepszą niż dotychczas, tzn. pełniejszą i bardziej obiektywną wiedzą o nich”⁴⁵.

Taki jest ogólny, a jednocześnie typowy, bieg rozumowania uzasadniającego potrzebę lepszej informacji o sprawach polskich. Niekiedy jednak wychodzi się i poza sprawy stosunku obu narodów do siebie i problemowi uprzedzeń nadaje się tło szersze. Niech jako przykład posłużą fragmenty prelekcji wstępnej, którą na inaugurację „polskiego tygodnia” w Radio Bremen wygłosił intendent tej rozgłośni, Heinz Kerneck:

⁴² A. Dross, *Ein Gebot der historischen und politischen Vernunft*. „Europäische Begegnung” 1964, nr 4.

⁴³ G. Hein, *Das deutsch-polnische Gespräch*. „Deutsch-Polnische Hefte” 1960, H. 1, s. 16.

⁴⁴ *Das deutsch-polnische Verhältnis in der Schule*. „Stimmen und Begegnungen” 1964, nr 11.

⁴⁵ H. J. Orth, *Polen, Partner von morgen*. Oldenburg und Hamburg 1965.

„Każdy meldunek, który usiłuje ukazać nam rzeczy takimi, jakimi są, pomaga nam uwolnić się od uprzedzeń. Uprzedzenia są bastionem nieprzejednania i nienawiści. Informować się, znaczy to samo, co odrzucać uprzedzenia i ze stanu wrogości, tkwiącej w wygodnictwie, posuwać się krok za krokiem w kierunku lepszego poznania świata. [...] Tydzień polski uznaliśmy za rzecz ważną, ponieważ jesteśmy przekonani, że — podobnie jak w XIX wieku — zawsze jeszcze kwestia polska jest identyczna z niemiecką. Bez pokoju między tymi dwoma narodami Europa nie może osiągnąć pokoju”⁴⁶.

Logicznie biorąc, myśl zawarta w ostatnim zdaniu kwalifikuje się do kategorii motywów odnoszących się do „polityki wschodniej”, ale w kontekście poglądu wyrażonego w zdaniu poprzednim stanowi ona wyjątkową rzadkość, obcą faktycznej linii tej polityki.

W wielu wypowiedziach wyraża się też przekonanie, że poza niewiedzą przyczyną fałszywych wyobrażeń i uprzedzeń w stosunku do narodu polskiego bywa również wiedza jednostronna, wypaczona. Wskazuje się przy tym na źródła deformacji wiedzy o Polsce, a zwłaszcza o przeszłości niemiecko-polskiej. Należy wpajać niemieckiemu społeczeństwu prawdę o twórczych siłach polskiego narodu — stwierdził jeden z komentatorów polskiej twórczości plakatowej, ponieważ „niemiecki obraz Polski został zafałszowany przez pruską, a później narodowosocjalistyczną politykę kolonizacyjną”⁴⁷.

Wielu spośród zabierających głos na temat niemieckich wyobrażeń o Polsce wskazuje otwarcie na błędy szkolnego nauczania, zwłaszcza w zakresie historii. Stwierdził np. jeden z autorów, że

„niestety rozumienie historii polsko-niemieckich stosunków jest utrudnione przez całkowicie jednostronną metodę nauczania w szkołach. Mnie to również spotkało: raz było to naprawdę mało, czego się dowiadywaliśmy, a następnie to trochę było jeszcze tak jednostronne, że ostatecznie musiało się z tego wytworzyć stronnice uprzedzenie w stosunku do naszych sąsiadów na wschodzie”⁴⁸.

Z wielu podobnych głosów zacytujemy tu jeszcze wypowiedź pewnej uczestniczki dyskusji na temat polsko-niemieckich stosunków. Wskazując na nieznamość historii środkowej Europy we własnym społeczeństwie, jako na przyczynę negatywnych postaw wobec Polski, surowej krytyce poddała sposób nauczania tej historii. Z negatywną oceną z jej strony spotkało się nauczanie niemieckich dzieci, iż

„nasze roszczenia do wielkiej części Polski są historycznie uzasadnione i w ogóle samo przez się zrozumiałe, że nasza przestrzeń życiowa leży na wschodzie, w ojczyźnie germańskich plemion, że to my temu niezdolnemu i bezwartościowemu narodowi Polaków przynieśliśmy chrześcijaństwo i wszelką kulturę, że Polska już przed tysiącem lat znajdowała się pod zwierzchnictwem niemieckim”⁴⁹.

⁴⁶ Według tekstu opublikowanego w: *Bremer Beiträge. Begegnung mit Polen. Aus dem Programm der Polnischen Woche*. Bremen 1963, s. 5/6.

⁴⁷ B. Diekamp, *Polnische Plakatkunst*. „Deutsch-Polnische Hefte” 1963, nr 11.

⁴⁸ F. Plautz, *Unwissen gefährlich*. „Deutsch-Polnische Hefte” 1963, nr 3.

⁴⁹ „Frankfurter Hefte” 1961, H. 10, s. 653.

Długi jest wykaz tez i poglądów na temat polsko-niemieckiej przeszłości, wymienionych przez autorkę tej wypowiedzi jako fałszywe i niepożądane składniki niemieckiej świadomości a ugruntowane w procesie szkolnego nauczania.

Ta uderzająca szczerością wypowiedź nie stanowi wprawdzie przypadku jednostkowego, ale reprezentuje — podobnie jak i większość z ostatnio cytowanych — poglądy i stanowiska odosobnione, chciałoby się rzec — prywatne, podzielane głównie przez krąg osób grupujących się w Towarzystwie Wymiany Kulturalnej i Gospodarczej z Polską, przez część czytelników dwóch organów tego towarzystwa i — być może — przez jeszcze mniej liczne grono członków towarzystw: „Amici Poloniae” i „Mickiewicz-Gremium”.

8. Z POWODU „ODKRYWANIA” POLSKI

Wyjątkowość przytoczonych ostatnio opinii ma nie tylko subiektywne, ale i obiektywne przyczyny, tkwiące właśnie w krytykowanym systemie nauczania. Sceptycyzm w stosunku do oficjalnie i powszechnie głoszonych tez i krytyczny stąd stosunek do nauczania mógł się zrodzić u tych nielicznych tylko, którzy — dzięki wyjątkowym raczej okolicznościom — mieli możliwość poznać bądź inne naświetlenie polsko-niemieckiej historii, bądź też fakty z polskiej rzeczywistości, przeczące utartym przekonaniom i wywołujące w następstwie procesy świadomości, nazwane przez L. Festingera dysonansem poznawczym⁵⁰. Dla jego usunięcia, jedni — dla których dobrem najwyższym jest interes własnej grupy — dążą do eliminowania ze świadomości faktów, które wywołują ów konflikt z przekonaniami zgodnymi z tym interesem, inni — ceniący prawdę — szukają jej potwierdzenia drogą poznawania nowych faktów.

Docierająca raz po raz, również obiektywna, informacja o życiu Polski Ludowej stanowi często nowość, która w okolicznościach nadal w NRF panujących musi wywoływać konflikty między przekonaniami. Do ich wywołania wystarcza często jeden oderwany fakt, o ile — rzecz jasna — przeczy dotychczasowym przekonaniom. Niech za przykład wystarczy wypowiedź następująca:

„Chociaż mature zdobywałam w jednej z najlepszych szkół Frankfurtu (mój rocznik 1917) posiadającej doskonałych nauczycieli, nie mieliśmy, dowiadując się o kolonizacji wschodu, cienia wątpliwości, że Niemcy dokonali tą drogą pionierskiego dzieła pierwszej rangi, za które cała Europa, a ostatecznie również i Polacy, byli nam wdzięczni. Teraz widzę, że na tę sprawę można również inaczej patrzeć. Kiedy niedawno otrzymałam do rąk gruby tom ilustracji o polskiej sztuce okresu romańskiego, byłam po prostu wstrząśnięta tym, że dotąd to przed nami ukrywano. To, że w Polsce i do tego w tak wczesnym okre-

⁵⁰ A. Malewski, *Rozdzwięk między uznanymi przekonaniem i jego konsekwencje. Analiza teorii dysonansu poznawczego L. Festingera*. „Studia Socjologiczne” 1961, nr 1.

się, istniała tak wspaniała i samoistna sztuka, było dla mnie rzeczą zupełnie nową. Ze znajomymi, którzy jednocześnie ze mną te ilustracje oglądali, działo się podobnie. W naszych wyobrażeniach Polska uchodziła za kraj niedomytych ludzi i wiszących w drzwiach zasłon z worków”⁵¹.

Dla cytowanego tu już historyka, Stadtmüllera, impulsem do szczególnego zainteresowania się Polską stał się polski ruch oporu.

„Okazało się w wyniku doświadczeń z drugiej wojny światowej, w obliczu tej niezrównanej siły oporu, jaką wykazali Polacy w celu zapewnienia sobie niezależnej egzystencji, że nie mogą oni być traktowani jako przedmiot lub piłka do gry w europejskiej polityce. [...] Oni stali się dla każdego obcego panowania niestrawni. [...] To doświadczenie naszego czasu spowodowało, że w niemieckiej ocenie Polski problemowi naszego sąsiedztwa trzeba było nadać nową wartość. Niemcy zaczynają Polskę odkrywać”⁵².

Za jedną z konsekwencji takiego „odkrycia” można uważać informowanie przez prof. Stadtmüllera swych współobywateli, że między Niemcami a Polską nie ma dziedzicznej wrogości (*Erbfeindschaft*).

Rezultat „odkrywania” rośnie proporcjonalnie do ilości poznawanych faktów, które zaprzeczają utrwalonym przekonaniom. Sprawdza się to szczególnie w zakresie wiedzy o Polsce współczesnej. Pozytywne zmiany, jakie zaszły w Polsce Ludowej, są zbyt liczne i zbyt wiele ogarniają dziedzin, by mogły zostać niezauważone i nie być brane pod uwagę nawet przez te środowiska, które są im niechętne. Dostrzeżone zaś, zmuszają do refleksji nad aktualnością starych wyobrażeń i tradycyjnych postaw.

„Zachodzące w Polsce zmiany — pisał H. J. Orth — zmuszają nas do znacznego zrewidowania starych wyobrażeń o Polsce niezależnie od naszego osobistego stosunku do ustroju demokracji ludowej i jej polityki wewnętrznej i zagranicznej”⁵³.

Zmiany w postawach i w ocenie polskiego narodu są wywoływane przez fakty, ściślej — przez informacje o faktach z najrozmaitszych dziedzin życia, także z tych, które ze stosunkami polsko-niemieckimi nie mają bezpośrednio związku, np. sztuki plastyczne, twórczość muzyczna, literacka, filmowa, architektura i inne.

„Polska sztuka promieniuje poza granice. Polska istnieje i zachwyca, ona wyprzedza w sztuce i w rozwoju kultury” — pisał pewien student do redakcji miesięcznika „Polen”⁵⁴. Nie jest to bynajmniej jedyne pismo, w którym można znaleźć wypowiedzi o podobnej treści.

Następstwem odkrywania nieznanych dotąd wartości z zakresu polskiej kultury lub nieznanych dotąd szczegółów z polskiej przeszłości bywa z re-

⁵¹ „Frankfurter Hefte” 1961, H. 2, s. 80.

⁵² W „Echo der Zeit” (Recklingshausen) nr 43 z 25 X 1964. Artykuł pt. *Auch im Osten kein Erbfeind. Für ein neues Verhältnis zu Polen*.

⁵³ H. J. Orth, *Diessseits und jenseits der Weichsel*. Darmstadt 1962, s. 17.

⁵⁴ W numerze 10 z 1963 r.

guły zwiększone zainteresowanie Polską, które z kolei przejawia się w zwiększonym zapotrzebowaniu na odnoszącą się do niej informację. Wielu dowodów na to dostarcza m. in. lektura listów od czytelników do redakcji pisma „Polen”.

Nowa informacja jest niezbędna zarówno dla zaspokajania zwykłego zaciekawienia dla przedmiotu, który dotąd zdawał się nie zasługiwać na zainteresowanie i ukazał co dopiero jakieś godne uwagi wartości jak i — dla zyskania potwierdzenia tych spostrzeżeń, które zmuszają do zmiany poglądów na ów przedmiot. Każdy z tych motywów może mieć cechy bezinteresowności lub też może tkwić w politycznych kalkulacjach. Przekonanie bowiem, że politycznego partnera trzeba dobrze znać, jeżeli chce się uniknąć błędów przeszłości, stanowi czynnik wcale poważny w zainteresowaniu Polską i w krytycznej ocenie zarówno starych poglądów, jak i niedostatecznej wiedzy na jej temat.

„Im dłużej będziemy sobie wmawiali, że Polacy są niezdolni i że nie potrafiliby utrzymać ładu w swym kraju, tym gorzej dla nas” — stwierdził jeden z publicystów⁵⁵.

Jeżeli nawet podobny pogląd nie często bywa *expressis verbis* głośno wyrażany, to przecież nietrudną byłoby rzeczą wykazać, że tkwi on u podstawy wielu działań, których celem jest emisja informacji o Polsce i o jej przeszłości.

9. UWAGI KOŃCOWE

Różnorodność motywów zwiększonego zainteresowania Polską i zwiększonej emisji informacji na jej temat jest odbiciem różnych postaw istniejących w zachodniemieckim społeczeństwie wobec Polski. Można je schematycznie podzielić na antagonistyczne i nieantagonistyczne, zaliczając do tej drugiej kategorii zarówno postawy bierne lub „wyczekujące”, jak i postawy wyraźnie przyjazne. Jest to jednak schemat, który umożliwia wprawdzie klasyfikację poszczególnych zachowań, ale jako podstawa klasyfikacji całych kręgów społecznych, i pojedynczych jednostek, okazuje się mało przydatny. Wynika to nie tylko z faktu, że społeczne postawy jednostek ulegają, pod wpływem zmieniających się okoliczności, zmianom w czasie, ale również — z różnorodności czynników, które kształtują wzajemny stosunek dwóch narodów.

Stosunek społeczeństwa NRF do Polski wyznaczają, ogólnie biorąc, dwa odrębne układy wartości: z jednej strony, subiektywnie, według kryteriów cywilizacyjnego i kulturalnego postępu oceniane takie systemy jej wartości jak: gospodarka, ustrój, kultura, potencjał ludnościowy i intelektualny, prestiż międzynarodowy itd., a z drugiej — zespół spornych problemów politycznych z problemem granicy jako kulminacyjnym. Między postawami,

⁵⁵ Joachim Besser w „Kölner Stadtanzeiger” z 11 VI 1963.

zdeteminowanymi przez każdy z dwóch odrębnych układów wartości, nie zawsze zachodzi harmonia. Zdarza się, że kręgi i jednostki nie szczeniące uznania i szacunku dla narodu polskiego na skutek dostrzeonych jego osiagnięć lub cech charakteru i postulujace w związku z tym lepszą znajomość tego narodu, zajmujac mimo to rewizjonistyczne stanowisko w kwestii bylých niemieckich obszarów wschodnich. Cytowany historyk, gloszacy konieczność lepszego poznania Polski oraz likwidacji wrogości między oba narodami i nie szczeniący wyrazów sympatii dla polskiego narodu za jego nieugiętość w walce z zaborcami i z hitlerowskim najeźdzcą, glosi jednocześnie takie poglądy na temat polsko-niemieckiego sąsiedztwa w przeszłości, które stanowią kontynuację tradycyjnej historiografii niemieckiej o zabarwieniu nacjonalistycznym i które w ostatecznym wyniku służą polityce ekspansji na wschód⁵⁶. Bywa też odwrotnie, tzn. jednostki, gloszące konieczność uznania przez NRF granicy na Odrze i Nysie, nie przejawiają innych pozytywnych zachowań wobec narodu polskiego i nie postulują lepszego informacji na jego temat.

Mimo tych zastrzeżeń, nie można zaprzeczyć istnieniu pewnej ogólnej prawidłowości, zachodzącej między stosunkiem do polskiego narodu a stanowiskiem w kwestii informacji na jego temat. Jest ta prawidłowość łatwo dostrzegalna na pozycjach biegunowych, wyznaczonych z jednej strony przez, jawną lub maskowaną wrogość, a z drugiej — przez jawnie okazywane postawy przyjaźni. W kręgach skrajnie nacjonalistycznych, pielęgnujących nadal ideę powrotu do granic z 1914 r. lub dalej jeszcze sięgającą, oraz w tych, które jawnie demonstrują roszczenia do granic z 1937 r., przywiązuje się do takiej tylko informacji znaczenie, która: 1) zdolna jest umacniać przekonania o słuszności tych roszczeń, 2) która osłabia w zbiorowej świadomości pozycję polityczną narodu polskiego oraz jego wartość jako podmiotu działającego na drodze ogólnoludzkiego postępu. Stąd główna uwaga tych kół koncentruje się na informacji o byłych wschodnich obszarach Rzeszy Niemieckiej. Zainteresowania informacją, która by umożliwiała lepsze poznanie narodu polskiego, nie przejawia się. Jest ona z wyjątkiem jedynie tej, która może być przydatna do celów *Ostpolitik*, niepotrzebna.

Odwrotnie, wśród osób skupionych w Towarzystwie Wymiany Kulturalnej i Gospodarczej z Polską lub u pojedynczo występujących działaczy i publicystów o podobnych postawach: podkreśla się wytrwale konieczność bliższego poznania narodu polskiego, zwłaszcza jego pozytywów, których nieznanostwo jest źródłem fałszywych o nim wyobrażeń w niemieckim społeczeństwie. Do informacji na temat ziem za Odrą i Nysą przykłada się o tyle tylko uwagę, o ile ukazuje ona współczesne polskie osiagnięcia. Nie stroni się też w tym kręgu od informacji o niemieckiej winie wobec polskiego narodu, co uchodzi za rzecz naganną w kręgach uprzednio wymie-

⁵⁶ G. Stadtmüller, *Grundfragen der europäischen Geschichte*, op. cit.

nionych. Nie tylko w tych zresztą. Wyprawy młodzieży z organizacji *Die Falken* zostały przez prasę zachodnioniemiecką w zasadzie przemilczane; tylko „Deutsch-Polnische Hefte” poświęciły im uwagę, podkreślając ich doniosłe znaczenie dla uświadomienia sobie przez naród niemiecki jego winy wobec innych narodów.

Pozostaje na koniec zdać sobie jeszcze sprawę z dysproporcji sił, rozmieszczonych na omówionych, przeciwstawnych sobie pozycjach. Towarzystwo, o którym co dopiero była mowa, jest stosunkowo nieliczne; do tego dochodzi garstka osób o podobnych postawach, działających poza Towarzystwem. Po stronie przeciwnej działa wiele organizacji, dysponujących rozgałęzioną siecią wydawnictw i zasilanych często z budżetu państwa.